

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/207285,Bartlomiej-Noszczak-Byle-do-wiosny.html>
27.02.2026, 00:01



[Następny](#)

[Powrót](#)

Bartłomiej Noszczak: Byle do wiosny

Po klęsce Września '39 Polaków ogarnęła trauma. Z czasem zaczęła jednak mijać; wiercono, że upragniona wolność przyjdzie wiosną 1940 r. – wraz z ofensywą, którą Brytyjczycy i Francuzi rozpoczną na zachodzie Europy.

03.10.2026

[Polskie wojsko](#)

Przegrana wojna z Niemcami wywołała wśród Polaków paletę negatywnych uczuć i emocji – rozpacz, zwątpienie, przygnębienie, rozgoryczenie, apatię. Znienawidzono rządzących. Winą za porażkę obarczano sanacyjną ekipę, która szermowała hasłem, że wrogowi „nie oddamy ani guzika”. Niemiecki Blitzkrieg i sowiecki cios w plecy boleśnie zweryfikowały te mrzonki. Mimo heroicznych bojów, polska regularna armia uległa agresorom; ostatnie walki stoczyła pod Kockiem między 2 a 6 października 1939 r. Minorowe nastroje rodaków potęgowały powojenne zniszczenia i niedobory, a zwłaszcza terror brunatnego i czerwonego okupanta, znaczony setkami tysięcy ludzkich dramatów.

Zjawisko to szkodziło sprawie odzyskania niepodległości. Przebywające w Paryżu legalne władze Rzeczypospolitej oraz ich wojskowe i cywilne ekspozytury w kraju podjęły działania na rzecz scalenia narodu i odbudowy jego ducha (mimo to rozliczano system sanacyjny i jego ludzi, trwały spory i tarcia polityczne). Było to ważne nie tylko ze względu na terror najeźdźców, lecz także animowaną przez nich propagandę, która zmierzała do osłabienia morale Polaków. Odezwy rządu RP, komunikaty, konspiracyjna prasa, broszury, ulotki itp. mobilizowały do oporu i jedności z ekipą gen. Władysława Sikorskiego. Na przykład w wydanej w grudniu 1939 r. w Warszawie broszurze *Czy wrzesień 1939 r. okrył niesławą naród polski?* jeden z twórców konspiracyjnej Służby Zwycięstwu Polski (działalność tej wojskowej organizacji kontynuował Związek Walki Zbrojnej, przekształcony później w Armię Krajową) płk Stefan Rowecki „Grot” krytykował sanacyjne kierownictwo polityczne i wojskowe, a jednocześnie wskazywał na ofiarność polskich żołnierzy. Podkreślił konieczność dalszej walki całego narodu o niepodległość.

Skuteczność tego rodzaju starań była ograniczona przez okupacyjną rzeczywistość. O nastrojach rodaków tak pisał w styczniu 1940 r. dowódca SZP gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski w liście do swego wojskowego zwierzchnika gen. Kazimierza Sosnkowskiego:

„Wstrząs wrześniowy w bezpośrednich skutkach swoich poza światem pracy, wsią i młodzieżą, która względnie najmniej załamała się moralnie – przeważającą większość reszty społeczeństwa albo negatywnie nastroił do wszystkiego poza krytyką, i to plotkarską, albo wydobył na wierzch najbrzydsze cechy, jak tchórzostwo, upozorowane ostrożnością, egoizm itp.”.

Narkotyk czasu wojny

Z czasem Polacy zaczęli przepracowywać wrześniową traumę, którą po obu stronach sowiecko-niemieckiej linii demarkacyjnej zastępowała nadzieja na korzystną zmianę przebiegu wojny. Mniej było w tym racjonalnego myślenia, a więcej zaklinania rzeczywistości. Królowały plotki, pogłoski i prorocтва, potęgowane przez brak informacji. Dyrektor szpitala w Szczepleszynie, Zygmunt

Klukowski, notował jesienią 1939 r.:

„Po mieście krąży mnóstwo najrozmaitszych pogłosek i plotek zupełnie nieprawdopodobnych. Im bardziej jakaś wiadomość jest sensacyjna, tym chętniej i szybciej zostaje przyjęta i rozpowszechniona. Ludzie zatracają przy tym wszelki krytycyzm”.

Zimą z 1939 na 1940 r. okupowane Kresy Wschodnie obiegiło „proroctwo św. Andrzeja Boboli”, które obiecywało, że Sowieci wyjdą z Polski 7 lub 9 stycznia 1940 r. Najbardziej znana była „przepowiednia Wernyhory”. Według proboszcza z Dobropola (wsi w ówczesnym województwie tarnopolskim), ks. Józefa Anczarskiego, wierzone w nią jak w Ewangelię. Wieszczyła m.in., że

„Krzyż splugawiony [czyli swastyka - red.] razem z młotem padnie/Zaborcom nic nie zostanie”

i powstanie Polska „od morza do morza”.

Te fantasmagorie przekazywano sobie bardzo szybko - od ucha do ucha. Budziły nadzieję na lepszą przyszłość, bo teraźniejszość była potworna. Walka z nimi była ciężka, gdyż jak pisała mieszkająca wówczas we Lwowie historyk sztuki, żołnierz ZWZ-AK i 2 Korpusu Polskiego Karolina Lanckorońska:

„ludzie ich używali jako narkotyków, od których, jak wiadomo, trudno odzwyczaić kogokolwiek”.

Każda nowa kampania wojenna, w jaką się wikkali okupanci, budziła nadzieje na odwrócenie tragicznego położenia Polski. Po raz pierwszy nastąpiło to podczas tzw. wojny zimowej, jaką ZSRS prowadził przeciwko Finlandii od listopada 1939 do marca 1940 r. Początkowe niespodziewane sukcesy Finów wywołały złudzenia o możliwości pokonania Kraju Rad, który - jak wierzone - rychło upadnie, co zakończy okupację ziem wschodnich RP. Lanckorońska notowała:

„Wojna Finlandii z Sowiecami również napełniała wszystkich nadzieją i wiarą w jakąś urojoną słabość Rosji, za to kapitulacja i koniec tego epizodu wywołały ogromne przygnębienie”.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Polskie wojsko

Artykuł